

- Autor: **Matuszkiewicz Irena**
- Tytuł: **Ostatni sprawiedliwy**
- Wydawnictwo: Wydawnictwo Wab
- Seria:
- Rok wydania: 2011
- Nakład:
- Recenzent: [Marzena Pustułka](#)
- Recenzja: 9/2013



Bądź zawsze ostrożny w ocenie, na wszelki wypadek?

Bardzo interesująco opowiedziana historia rodzinno-materialnych perypetii pewnej dobrej, starej szlacheckiej rodziny Kurczyłów. Historia zawiera , choć okazuje się, że marginalny, posmak kryminalny. W starym domku w Michelinie (przedmieścia Włocławka) na zaproszenia starej damy spotykają się ostatni przedstawiciele starej gwardii. A właściwie jest to już całkiem młoda gwardia, zupełnie niezainteresowana spadkiem i ciągłością tradycji. Gospodynią i inicjatorka zjazdu rodzinnego jest 90-letnia Barbara Kurczyło. Wobec rysującej się po śmierci najstarszego brata możliwości utraty rodzinnego domu zdesperowana ale wcale nie bezbronna staruszka wzywa na naradę wszystkich żyjących członków rodziny. Przybywają jednak tylko cioteczne wnuki, reszta ma wszystko w ? . nosie. Gośćmi sa także sympatyczni sąsiedzi Barbary ? zza wschodniego płotu?, Iza i Jacek Bulwicy. Młodzież organizuje grilla, a cioteczna babcia wyluszcza im swoje obawy. Otóż, kilka miesięcy wcześniej zmarł najstarszy brat pani Barbary, Władysław, mieszkający w sąsiedztwie w starej rodzinnej rezydencji (za zachodnim płotem). Istnieje domniemanie, że domem będzie chciała zawładnąć jego żona, a właściwie gosposia pierwszej żony Władysława, z którą , nie wiadomo dlaczego on się ożenił (po śmierci tej pierwszej, oczywiście). Na dodatek górne piętro willei zajmuje córka ?tej kobiety? (pani Barbara nigdy nie nazwała jej żoną swojego brata) wraz z mężem, mają też dorosłego syna. Normalnie tragedia, greckie się nie umywają. Młodzi ludzie, czyli cioteczne wnuki ? Emilka wraz z mężem, Leszek Kurczyło i Feliks nie bardzo sa przejęci otrzymaniem spadku ? w końcu Zofia (ta była gosposia) przeżyła z ich stryjecznym dziadkiem prawie 30 lat, była jego opoką na starość, to coś jej się należy. Całkiem innego zdania jest Barbara i oto zaskakuje młodych stwierdzeniem , że jej najstarszy brat został zamordowany!!! Otruty cyjankiem potasu!!! A sprawcami są oczywiście CI LUDZIE!. Mało tego, Barbara ma sen, w którym niejaki Cieplak (czyli właśnie

zięć ?tej kobiety? zostaje zamordowany. Noo, czysty horror. Ale i ubaw dobry, bo wszystko autorka przedstawia z dużym poczuciem humoru i z dużym przymrużeniem oka. Wkrótce okazuje się, że rojenia starszej pani nie są całkiem bez sensu. Zgromadzenia na grillu goście słyszą jakieś dziwne hałasy w willi obok, są świadkami dziwnych i niepokojących wydarzeń. A może babcia Barbara ma rację? Tym bardziej, że następnego dnia prawdziwa gosposia znajduje na piętrze willi nieprzytomną żonę Cieplaka, on sam zaginął. I tu już wkracza policja. Śledztwo w sprawie napadu i zaginięcia prowadzi bardzo sympatyczny komisarz Rębowicz. Nie wiem jak wy, ale ja lubię, kiedy śledczy jest sympatyczny. Tego od razu polubiłam ? nie dość, że ma problem ze śledztwem, bo oczywiście każdy pamięta wszystko całkiem inaczej to jeszcze ma problemy osobiste ? mimo, że jest ok. 40-stki, to ma malutką córeczkę, którą uwielbia, ale która ma dziwny, jak na noworodka zwyczaj płakania przez całą noc?. Istotnie, dziwne. Dzieci powinny się przecież rodzić ze świadomością, że ich rodzice mają inne istotne sprawy na głowie. Zaiste, dziwnie jest ten świat urządzony. Komisarz Rębowicz prowadzi śledztwo, robi się coraz bardziej zagadkowo i coraz bardziej mroczno. Przecież panowie Jacek Bulwicki (to ten dobry sąsiad) i ten Cieplak (to ten paskudny) są współwłaścicielami spółki szwalniczej. Dlaczego Jacek nic nie wie o zaginięciu współnika ?

Wyjaśnienie zagadki jest dość zaskakujące, nikt chyba się tego nie spodziewał. I jest też tutaj ?drugie dno?. Wszyscy wprawdzie wiemy, że nie należy ulegać pierwszym wrażeniom, nic bardziej mylnego, ale ciągle robimy ten sam błąd ? oceniamy ludzi na podstawie pierwszych, nie do końca sprawdzonych informacji. A bardzo często jest to błąd nie do naprawienia. Na szczęście w tym przypadku było inaczej. Na wszelki wypadek przypominam ? nie wszystko złoto, co się świeci, świecić się mogą nawet śmieci. Od jakiegoś czasu przykładam dużą wagę do ?Wszelkich wypadków?.